VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 14)**

z dnia 23 maja 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 14)

23 maja 2012 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki kadrowej ze szczególnym uwzględnieniem redukcji etatów w ambasadach i konsulatach RP na świecie w latach 2010-2012,

– rozpatrzenie opinii Komisji w sprawie planów wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych do szkół z polskim językiem nauczania na Białorusi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Beata Stelmach** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Cezary Jurkiewicz** przewodniczący Koła Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Wawrze oraz senator **Andrzej Person**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Nestorowicz**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że jest kworum i jest przyjęty protokół z poprzedniego posiedzenia – bez zastrzeżeń.

Chciałbym złożyć wniosek o poszerzenie porządku obrad o rozpatrzenie opinii w sprawie wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych do szkół z polskim językiem nauczania na Białorusi. Czy jest sprzeciw wobec poszerzenia porządku obrad o ten punkt? Nie widzę, w takim razie przyjmujemy. Są dwa punkty. Pierwszy to informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat etatów w ambasadach i konsulatach RP w latach 2010-2012 oraz punkt, który rozszerza porządek obrad: rozpatrzenie opinii w sprawie wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych do szkół z polskim językiem nauczania na Białorusi.

Witam naszych gości – panią minister Beatę Stelmach, pana Janusza Bilskiego, Alicję Łowicką-Tomkiel, pana dyrektora Macieja Szymańskiego, panią Ilonę Węgłowską oraz pana Cezarego Jurkiewicza – przedstawiciela „Wspólnoty Polskiej".

Proszę państwa, w takim razie przechodzimy do pkt I: informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki kadrowej ze szczególnym uwzględnieniem redukcji etatów w ambasadach i konsulatach w ostatnich latach. Dostaliśmy trzystronicowy dokument. Każdy z posłów mógł się zapoznać z tym dokumentem. Bardzo proszę panią minister o ewentualne uzupełnienie informacji, które są zawarte w tym materiale. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Beata Stelmach:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję uprzejmie. Dzień dobry. W uzupełnieniu chciałabym powiedzieć, że jesteśmy tutaj w takim gronie, aby móc jak najbardziej kompetentnie odpowiedzieć na państwa pytania. Reprezentujemy zarówno Biuro Spraw Osobowych, jak i Departament Konsularny, ale też Departament Współpracy z Polonią.

Materiał, który państwo otrzymaliście, był z datą 23 marca. Pewne informacje mamy uzupełnione o zdarzenia, które miały miejsce w ostatnich dniach. W związku z tym liczby, które będę przytaczała, będą się odnosiły już do najświeższych danych, które posiadamy.

Pozwólcie państwo, że zanim przejdę do konkretnych liczb, to pokrótce odniosę się do podsumowania tego, co udało się zrobić do tej pory w obszarze restrukturyzacji.

Chcę powiedzieć, że program modernizacji polskiej służby zagranicznej, który ma na celu zbudowanie nowoczesnego korpusu służby zagranicznej, trwa już ponad 4 lata. W ostatniej przyjętej przez rząd strategii prowadzenia polityki zagranicznej na kolejne 4 lata jest wyraźnie wskazane, że będzie prowadzona kontynuacja działań na rzecz profesjonalnej służby zagranicznej. Ponieważ mamy się skupić na ostatnich 2 latach, to pozwólcie państwo, że przejdę do kwestii konkretnych.

Restrukturyzacja obejmuje nie tylko likwidację etatów, ale pełne spektrum spraw, które odnoszą się do kwestii kadrowych, finansowych, administracyjnych i organizacyjnych – w kontekście funkcjonowania zarówno MSZ w Polsce, jak i za pośrednictwem sieci placówek zagranicznych. Program zakłada racjonalizację struktur i zatrudnienia, ale też optymalizację wykorzystania wszystkich zasobów kadrowych, jak i finansowych, którymi służba zagraniczna dysponuje. Chodzi bowiem o to, by zbudować nowoczesne zaplecze kadrowe, które może odpowiedzieć na wyzwania, które dzisiaj stoją przed wszystkimi krajami, które chcą budować swoją pozycję na arenie międzynarodowej.

Chcę wyraźnie podkreślić, że wszystkie działania, które były przeprowadzone do tej pory, oparte są o bardzo dogłębne analizy poszczególnych placówek i we współpracy z osobami, które tymi placówkami kierują. Chodzi o to, by dokonać przeglądu zarówno zadań, jak i sił i środków, jakimi poszczególne placówki dysponują, tak aby tę racjonalizację przeprowadzić bez szkody dla interesu naszego kraju.

Mówiąc o poszukiwaniu racjonalizacji i stawianiu nowych zadań, chcę powiedzieć, że dzisiejsza dyplomacja ma całkowicie nowe zadania, których jeszcze wiele lat temu nie było. Dzisiaj – i pewnie nie muszę tego mocno argumentować – pozycja kraju na arenie międzynarodowej zależy nie tylko od siły na scenie czysto politycznej, ale przede wszystkim zależy od siły gospodarczej. W związku z tym poza dotychczasowymi standardowymi zadaniami nakładanymi na służbę dyplomatyczną nasi przedstawiciele, pracownicy na placówkach dyplomatycznych mają także za zadanie prowadzenie wszelkich działań, które mogą wspierać starania naszych firm w wchodzeniu na nowe rynki, w ekspansji międzynarodowej, a nadarza się doskonała ku temu okazja, bowiem Polska jest jedynym krajem w UE, który nie przeszedł przez okres recesji, który od początku okresu transformacji odnotowuje nieustanny wzrost. To kraj, który według wszystkich przygotowywanych rankingów międzynarodowych, jest wskazywany jako miejsce, które przyciąga w największym stopniu inwestycje zagraniczne. A więc dzisiaj możemy mówić, że mamy nasze „5 minut", a firmy polskie, które są mocne, które dzisiaj mogą poszukiwać nowych rynków na rynkach dalekich, w krajach odległych, muszą otrzymywać wsparcie dyplomatyczne. I takie zadania stawiamy przed szefami placówek, przed ambasadorami i zespołami, które są w placówkach, aby podejmować wszelkie działania, które będą pomagać w staraniu we wchodzeniu na nowe rynki, ale z drugiej strony zależy przecież nam też na tym, by przyciągać inwestycje zagraniczne do Polski, a więc promocja Polski, bardzo szeroko rozumiana, jest również zadaniem ambasadorów i zespołów, które z ambasadorami pracują, by promować Polskę pokazując nie tylko nasz dorobek i dziedzictwo kulturowe, ale przede wszystkim naszą siłę gospodarczą. Chcę powiedzieć, że Polska jako jeden z niewielu krajów odnotowuje ciągły wzrost w przyciąganiu inwestycji zagranicznych, nieustannie. 2010 rok to był największy wzrost, jeżeli porównamy z krajami naszego regionu. Dlatego też ambasadorowie i służba dyplomatyczna ma dodatkowe zadania i musi przeznaczać dodatkowe wysiłki na to, by atrakcyjność naszego kraju nie tylko podtrzymywać, ale i zwiększać.

Chcę powiedzieć, że mówiąc o modernizacji mówimy nie tylko o tych nowych zadaniach, które pokrótce pozwoliłam sobie przedstawić, ale mówimy też o lepszym wykorzystaniu etatów, którymi służba dyplomatyczna dysponuje. Jest wiele przykładów – jeśli państwo pozwolicie, to za chwilę będę chciała je przytoczyć – gdzie okazywało się, że z różnych powodów, często historycznych, na danej placówce było zbyt dużo etatów, które nie były w pełni wykorzystywane. Restrukturyzacja i modernizacja sprowadzała się do tego, że część z tych etatów likwidowaliśmy w niektórych miejscach, a przenosiliśmy na nowe. Dla przykładu, żeby pokazać liczby,

podam takie placówki, które zdecydowaliśmy się wyposażyć w nowe dodatkowe etaty. To są placówki w Wielkiej Brytanii. Jeżeli popatrzymy na Polonię w Wielkiej Brytanii w połowie roku 2004, to liczna osób – przedstawicieli Polonii – wahała się między 120 a 150 tys. Jeżeli uwzględnimy nową emigrację od tamtego momentu, to dzisiaj, na koniec ubiegłego roku w Wielkiej Brytanii jest 1,5 miliona osób. Dzisiaj ta zwiększona obsada wynika chociażby z tego, że praktycznie 10 razy zmieniła się liczba obywateli polskich. W przypadku Irlandii w 2004 roku było 250 osób, dzisiaj po fali migracji mamy 180 tysięcy osób, a więc są to przykłady, które pokazują, że są zupełnie nowe wyzwania nie tylko ze względu na nowe tematy, które się pojawiają, ale przede wszystkim na zwiększoną liczbę i obsługę osób. Te wielkości się zmieniły z powodów migracyjnych.

Mówiąc o racjonalizacji chcę powiedzieć… Nie wiem, czy ja nie wykorzystuję i nie nadużywam czasu. Proszę mi sygnalizować, jeżeli…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, proszę mówić, co pani uważa, że powinna pani powiedzieć. Ja najwyżej dyskretnie zwrócę uwagę.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Proszę zwrócić uwagę, ponieważ nie chciałabym nadużywać państwa czasu.

Jeżeli mówimy o restrukturyzacji, modernizacji, racjonalizacji, to chcę przywołać zarządzenie Dyrektora Generalnego Służby Zagranicznej z kwietnia ubiegłego roku, które w szczegółowy sposób precyzuje, w jaki sposób ta modernizacja ma przebiegać, więc jeśli już mielibyśmy mówić o szczegółach proceduralnych, to będziemy się odwoływać do tego zarządzenia.

W tej chwili chciałabym przejść do liczb. One się będą troszeczkę różnić, te, które ja przywołam, w stosunku do listu, który macie państwo przed sobą. Wynika to z dwóch kwestii. Pierwsza jest taka, że już trochę data nam się różni. Druga jest taka, że chciałabym przywołać liczby, które odnoszą się do wszystkich etatów, które są zarówno w MSZ, czyli centrali, ale także na placówkach dyplomatycznych. W piśmie przywołane są wyłącznie etaty na placówkach – na drugiej stronie pisma. Jeśli będą pytania, to jestem gotowa wyjaśniać te różnice.

Jeżeli popatrzymy na założenia modernizacji, to przyjęto, że w ciągu 15-miesięcznego okresu zostanie zredukowanych łącznie 250 etatów, w tym 150 etatów w placówkach zagranicznych i około 100 etatów w centrali MSZ i do tej wielkości chciałabym się w tej chwili odnieść. Na koniec roku 2010 łączna liczba etatów to jest cyfra 3865 przy uwzględnieniu przejętego wkrótce gospodarstwa pomocniczego na skutek konsekwencji ustawy o likwidacji gospodarstw pomocniczych. Na dziś, to jest dokładnie na 30 kwietnia, statystyka mówi o łącznej liczbie 3708 etatów, z czego 180 przypada na zlikwidowane gospodarstwo pomocnicze, o którym powiedziałam. Do 30 czerwca planowane są kolejne redukcje tak, aby zrealizować założenia, o których chwilę wcześniej powiedziałam. Warto wspomnieć, że do tej liczby powinniśmy jeszcze dorzucić około 30 zlikwidowanych wakatów, które nie były obsadzone, i około 30 stanowisk, tzw. stanowisk miejscowych, które nie obciążają nam statystyki etatowej, czyli osoby w poszczególnych placówkach zatrudniane lokalnie. Jak powiedziałam, do końca czerwca chcemy dokończyć ten proces i właśnie trwają już końcowe prace nad przeglądem struktur i przeglądem zatrudnienia zarówno w centrali, jak i w placówkach. Po pierwsze – poszukujemy oszczędności etatowych, ale po drugie – te oszczędności sprowadzają się do zmiany organizacji pracy.

Wspomniałam o zmianach, które odnoszą się do na przykład zmiany lokalizacji, czyli w niektórych miejscach są likwidowane stanowiska, ale za to potrzeba innych ze względu na wzmożoną pracę sprawia, że są otwierane nowe stanowiska. Czasami jest tak, że mimo restrukturyzacji bilans wychodzi na zero.

Restrukturyzacja czy modernizacja odnosi się również do kwestii poszukiwania lepszych rozwiązań, które w ogóle generują obniżenie kosztów. Mówię tutaj o wykorzystaniu narzędzi nowej technologii, o wykorzystaniu Internetu. Za chwilę pozwolę sobie też powiedzieć o rozwiązaniach i wykorzystaniu Internetu.

Myślę, że warto podkreślić, że nawet tam, gdzie są likwidowane stanowiska, to ta decyzja wynika z tego, że faktycznie zostaje uznane, że praca, która jest, może być wykonywana przy mniejszym obłożeniu. Wyraźnie podkreślam, że zadania nie są likwidowane, czyli zadania pozostają, natomiast wykonywane są w ramach mniejszego zespołu. Jeżeli są przenoszone stanowiska w inne miejsca, to nie generuje to dodatkowych kosztów, czyli jest to bez konieczności zwiększania budżetów.

Placówki, które zwiększyły swoją obsadę na skutek zmiany potrzeb, to jest m.in. Wydział Konsularny w Londynie, w Edynburgu, Manchesterze, czyli – jak powiedziałam – przede wszystkim to jest Wielka Brytania.

Niezależnie od tego szkolimy też pracowników, którzy mogą wykonywać prace konsularne i usprawniać pracę konsulatów z pozycji centrali. Do tego wątku też jeszcze za moment nawiążę.

Trochę statystyki. W 2011 roku na całym świecie zadania konsularne wykonywało 128 konsulów. Oprócz tego, co też warto podkreślić, praca konsulatów wspomagana jest przez 177 konsulów honorowych. Są takie miejsca, gdzie nie ma stałego konsulatu, np. Mongolia, i te prace wykonuje konsul honorowy.

Liczba rejestrowanych czynności konsularnych w ubiegłym roku mocno wzrosła – mniej więcej o 25% w stosunku do roku poprzedniego. Liczba tych czynności to 1.000.800 czynności. Warto wspomnieć o opłatach konsularnych, które zostały pobrane. Jest to kwota ponad 47,5 mln euro. Jest to również wzrost o ponad 20% w stosunku do poprzedniego roku. To oczywiście pokazuje wzrost zainteresowania Polską, ponieważ tu są przede wszystkim opłaty z tytułu wiz.

Urzędy konsularne wydały blisko 1,2 mln wiz, co stanowi wzrost o ponad 30% w stosunku do poprzedniego roku. Najwięcej wiz w 2011 roku wydanych zostało za naszą wschodnią granicą, czyli na Ukrainie – ponad 0,5 mln. Zresztą warto powiedzieć, że ponad 50% wiz schengenowskich, które są wydawane dla obywateli Białorusi, wydawanych jest przez polskie konsulaty. Jeżeli chodzi o Białoruś, to jest prawie 50% wzrost zainteresowania i liczby wydawanych wiz. Jest to blisko 300 tysięcy udzielonych wiz. Jeżeli chodzi o Rosję też jest wzrost – około 24%, w 2011 r. zostało udzielonych dokładnie 214 tys. wiz.

Jeżeli mówię o statystyce, to pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka liczb. Wzrosła również liczba wydanych w konsulatach paszportów. Jest to ponad 170 tys. sztuk, z czego ponad 90 tys. to są paszporty biometryczne. Za momencik też do tej kwestii paszportów biometrycznych wrócę i do tego, w jaki sposób są obsługiwani nasi obywatele.

Najwięcej w ogóle dokumentów wydały urzędy konsularne w Wielkiej Brytanii, w Niemczech, a także w Irlandii.

Jeżeli państwo pozwolicie, to chciałabym jeszcze powiedzieć o kilku elementach, które powodują wzmocnienie, usprawnienie, ale też modernizację pracy konsulatów. Wspomniałam o tym, że dzisiaj konsulowie otrzymują nowe zadania, czyli nie tylko i wyłącznie obsługa obywateli, ale również zadania promocji Polski i ewentualnie wspieranie w innych obszarach. Oczywiście, mówimy tutaj o tej dyplomacji publicznej, dyplomacji ekonomicznej, które są standardowo wykonywane w placówkach, w ambasadach, natomiast również uważamy, że na takich terenach jak np. Ukraina dobrze jest, jeżeli wykorzystujemy do tego również konsulaty, by tę dyplomację kulturalną, publiczną i ekonomiczną prowadzić za pośrednictwem placówek konsularnych.

Kilka elementów modernizacyjnych – tzw. outsourcing wizowy. Z uwagi na to, że zainteresowanie i obłożenie niektórych placówek konsularnych jest tak duże, często obywatele, którzy starają się o wizy do Polski, narzekają na to, że muszą stać w kolejkach i że ten proces jest utrudniony. W związku z tym uruchomione zostało narzędzie pozwalające na to, by obsługiwać obywateli na terenie innych krajów, obywateli starających się o wizy w naszych konsulatach, z pominięciem tych kolejek, czyli bez konieczności bezpośredniego składania wniosków w konsulatach. Są to czynności wykonywane przez podmioty, które zostały wyłonione w drodze przetargu i zdecydowanie usprawniają cały proces obsługi wizowej. Chcę powiedzieć, że w tej chwili na Ukrainie, a ten proces zaczął się od grudnia 2011 roku, otwarto 14 punktów przyjmowania

wniosków wizowych, czyli są to jakby dodatkowe punkty pozwalające na przyjmowanie wniosków wizowych poza konsulatami. To bardzo rozładowuje kolejki, mówiąc bardzo kolokwialnie. Chcę powiedzieć, że obecnie na Ukrainie około 65% wszystkich wniosków wizowych przechodzi przez te podmioty, do których jest outsourcingowane te zadanie. Wyraźnie chcę podkreślić, że wnioski z tytułu repatriacji i Karty Polaka nie muszą być obsługiwane przez outsourcingowane miejsca. Mówię tutaj o tym dlatego, że jeżeli są składane wnioski za pośrednictwem punktów outsourcingowych, to jest pobierana dodatkowa opłata. Karta Polaka uprawnia do tego, że – jak wiemy – wizy są bezpłatne i – mówiąc krótko – jest możliwość załatwiać te sprawy bezpośrednio w konsulacie. Innym przykładem outsourcingu, który przyniósł nam już konkretne efekty, jest Turcja, gdzie około 80% wniosków wizowych jest opracowywana czy weryfikowana wstępnie i przyjmowana przez outsourcing. Jeżeli chodzi o Rosję, to ma być otwartych 38 takich punktów. Ten projekt właśnie rusza. Jeszcze przed EURO będzie otwarty dodatkowy punkt w Kazaniu.

Chcę jak najwięcej informacji przekazać, więc mówię trochę wybiórczo.

Jeżeli chodzi o kolejne narzędzie, które powoduje usprawnienie obsługi konsularnej, to jest nim e-Konsulat. Od 15 września 2011 roku jest to już obowiązujący i obowiązkowy sposób składania wiz, czyli to jest też jakby uzupełnienie tego, o czym przed chwilą mówiłam. Wnioski są wypełniane według określonego standardu i według określonego formularza elektronicznie i dopiero potem, w momencie, kiedy są składane, są weryfikowane dodatkowe dokumenty. W każdym razie e-Konsulat od 15 września obowiązuje już w każdym polskim urzędzie konsularnym.

Z tych narzędzi usprawniających pracę konsulatów koniecznie należy powiedzieć o mobilnym stanowisku konsularnym. Jest to istotne w tych sytuacjach i w tych przypadkach, kiedy mamy do czynienia ze środowiskami polonijnymi na terenie, na którym występują te ośrodki, a nie ma konsulatów. Wówczas jest możliwość, żeby konsul nie bezpośrednio w siedzibie swojego konsulatu, tylko właśnie wyjazdowo mógł zrealizować zapotrzebowanie przedstawicieli Polaków i Polonii. Wyjaśniam, że konsulowie są wyposażeni w odpowiednie narzędzia infrastrukturalne, tj. bezpieczny notebook, który również ma urządzenie pozwalające na odebranie linii papilarnych, więc za tym pośrednictwem mogą być wydawane paszporty biometryczne. Do chwili obecnej przekazano to wyposażenie do 49 placówek.

Czy ja jeszcze mogę coś powiedzieć?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Może jeszcze będą pytania, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Może będzie łatwiej. Dobrze, bardzo proszę. Może poproszę o pytania, a potem pozwolę sobie jeszcze uzupełnić.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeśli chce pani coś uzupełnić, to proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Ponieważ mówimy o restrukturyzacji etatowej, to chcę powiedzieć, że założenia, które były przyjęte, miały sprowadzać się do mniej więcej tego, by rocznie osiągnąć oszczędności na poziomie 50 mln zł, przy czym jest to kwota, która odnosi się już do pełnego roku, kiedy jesteśmy po zakończeniu restrukturyzacji. Jak możemy się domyślać, redukcja stanowisk odbywa się w czasie. Jeśli np. popatrzymy na rok 2011, to gros rozwiązanych umów o pracę nastąpiło w drugiej połowie roku, w związku z tym trudno przenieść tę kwotę na cały rok. Ponadto musimy wziąć pod uwagę taką kwestię, że rozwiązywanie umowy o pracę, czy likwidacja stanowisk wiąże się jeszcze z kosztami rozwiązania umów o pracę. Mówię tu o odprawach pracowniczych itd. W tej kalkulacji czy w tych oszczędnościach na poziomie 50 mln zł będziemy mogli o tej pełnej kwocie oszczędności mówić już od 1 stycznia 2013 roku. 2013 rok to będzie ten pierwszy rok po zakończeniu redukcji stanowisk, ale ta kalkulacja obejmuje redukcję kosztów czysto wynikających z likwidacji uposażenia, ale w przypadku

na przykład stanowisk pracowników na placówkach zagranicznych, to są również wszelkie koszty dodatkowe, które wiążą się z wynagrodzeniem i z uposażeniem pracownika. To są na przykład koszty leczenia, koszty szkół, kształcenia dzieci itd. W tej kalkulacji nie są wzięte pod uwagę wszelkie oszczędności wynikające z redukcji kosztów administracyjno-lokalowych. W wielu przypadkach, gdzie obniżamy, gdzie na przykład redukujemy na danej placówce liczbę etatów, wiąże się to z tym, że siedziba dotychczasowa staje się już za duża, niepotrzebna, w związku z tym następuje likwidacja większej siedziby na rzecz mniejszej. Często też wiąże się to z tym, że wykorzystywane są lokale, które na danym terenie są w dyspozycji naszego państwa.

Ja może na tym poprzestanę, panie przewodniczący. Jestem gotowa do odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o pytania. Proszę, pan poseł.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

Panie przewodniczący, pani minister. To zrozumiałe, że modernizacja naszej służby dyplomatycznej wprowadzana jest z tego powodu, że już jesteśmy w Unii, ale służba dyplomatyczna to nie tylko Unia. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedną sprawę, na pewien element służby dyplomatycznej. Tak się składa, że m.in. w inkubatorach przedsiębiorczości w Warszawie młodzi ludzie, którzy usiłują zorganizować jakieś firmy, bardzo utyskiwali, narzekali na organizację pracy naszych radców handlowych. Czy rzeczywiście ta formuła już się wyczerpała? Czy ten plan modernizacji służby będzie obejmował również tych pracowników? Czy mamy na ten temat jakiś pomysł? Pani wspomniała o tym, że zmieniamy również politykę promocji, także ekonomicznej. Moim zdaniem tutaj ta idea na pewno już nie sprawdza się. Przedtem też chyba się nie sprawdzała. Czy te redukcje, ta modernizacja obejmowałaby też ten dział?

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Statystyka, którą przedstawiłam, i wszelkie komentarze, które pozwoliłam sobie państwu przedstawić, odnoszą się wyłącznie do działań, które zostały przeprowadzone w strukturze MSZ. Pan poseł był uprzejmy przytoczyć, tak zrozumiałam, zadania wykonywane przez osoby zatrudnione w tzw. wydziałach promocji i handlu. Są to stanowiska, które znajdują się w strukturze Ministerstwa Gospodarki. Jeśli dobrze pamiętam, dzisiaj jest około 46 wydziałów promocji i handlu, czy w 46 krajach są wydziały promocji i handlu. Są to miejsca wydzielone, ale też przy wykorzystaniu stanowisk, które są w gestii MG. Zadania tych placówek są określone czy skierowane rzeczywiście na wspieranie i promocję inwestycji zagranicznych w Polsce, ale też na wspieranie polskich firm za granicą.

Minister Spraw Zagranicznych niedawno wystąpił z pismem do Ministra Gospodarki z prośbą o dokonanie przeglądu i przedstawienia ewentualnych propozycji i sugestii, które miałyby prowadzić do jakiejkolwiek restrukturyzacji, jeśli takowa miałaby być. Jeszcze raz podkreślam, że jest to w gestii Ministra Gospodarki.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Adam Kwiatkowski – bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister. Mam kilka pytań dotyczących przedstawionego materiału i tego, co pani minister nam tutaj dopowiedziała.

Po pierwsze – mówiła pani o etatach konsularnych. Czy państwo dysponujecie wiedzą i wiecie, ile jest dokładnie etatów jakby dedykowanych do spraw kontaktów z Polonią? Czy są to te etaty, czy to są inne etaty? To jest moje pierwsze pytanie.

Podała pani liczbę wydawanych wiz. Z naszego punktu widzenia istotną informacją byłaby też liczba wydawanych czy przedłużanych polskich paszportów, bo mamy całe grono polskich obywateli, którzy dzięki pracy wydziałów konsularnych nadal tymi obywatelami (w sensie formalnym) mogą być.

Mówiła pani o tym, że z jednej strony wzrasta liczba czynności, które są podejmowane przez polskie placówki dyplomatyczne, i jednocześnie jesteśmy krajem, który przeżywa wielki rozwój, a z drugiej strony wprowadzamy redukcję etatów i redukujemy niektóre

placówki dyplomatyczne w całości, a w innych redukujemy etaty, co w sensie ostatecznym musi rzutować gorszą obsługą naszych rodaków i naszych partnerów. W tym materiale jest napisane, że państwo nie spotkali się z żadnym sprzeciwem ani z żadnym protestem. Na str. 2 czytamy: „nie są znane przypadki protestów Polonii dotyczących trwających procesów modernizacji”. Takie zdanie się tam znajduje. W zeszłym roku był dosyć głośny protest związany z likwidacją etatu takiego lokalnego, w konsulacie w Vancouver. To był protest, w którym zostało złożonych prawie 1000 podpisów, więc wydaje się, że w skali działania takiego konsulatu, jednak rozrzuconej Polonii, jest to liczba znaczna. Pytanie: czy do takiej redukcji w takich miejscach musi dochodzić? W tej chwili mamy do czynienia z dużymi problemami zgłaszanymi przez Polaków z rejonu konsulatu w Edynburgu. Pani mówiła o tym, że tam ma być jakiś wzrost. Pytanie: kiedy i czy to już się stało, czy ma się stać? W tym przypadku mamy do czynienia, przynajmniej z tego, co do mnie dotarło, z protestem, który już jest poparty przez około 300 obywateli polskich. Zważywszy na to, że oni zbierają to od 8 maja, a dzisiaj mamy 23 maja, wydaje się, że ta liczba też już jest dość znaczna.

Ostatnia rzecz, o którą chciałbym zapytać, dotyczy przede wszystkim tych konsulatów, które mają do czynienia z obsługą znacznej liczby polskich obywateli. Myślę, że to są te konsulaty, które są najistotniejsze z punktu widzenia tej Komisji. Ci polscy obywatele bardzo się skarżą. Skarżą się na to, że pracowników jest za mało, że nie są dostępni, że pracują w krótkim czasie, kiedy są do dyspozycji polskich obywateli, że strasznie trudno jest się tam dodzwonić. Być może system, o którym pani wspomniała, jeszcze do końca nie działa albo nie dotarliśmy do tych obywateli z informacją, że mogą korzystać z takiego systemu. Proszę też pamiętać, że mamy do czynienia z wieloma osobami, które są starsze, i po prostu one się nie zdecydują na to, żeby będąc polskimi obywatelami na koniec swojego życia i aktywności kupować sobie komputer po to, żeby być w jakimś kontakcie z konsulatem, jeśli ten system w ogóle ma działać w tym celu. To są pytania, które chciałem zadać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan Artur Górski. My, niestety, niedługo będziemy musieli zmierzać do zakończenia tego punktu, bo mamy jeszcze jeden, a wiem, że część posłów musi wyjść na posiedzenia innych komisji. Bardzo proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Ja będę mówił krótko. Mówiła pani o e-Konsulacie. Jest to forma udogodnienia czy też skanalizowania poprzez Internet wniosków wizowych. Być może w wielu miejscach to zafunkcjonowało, natomiast są poważne wątpliwości i dość istotne zastrzeżenia dotyczące formuły e-Konsulatu na Białorusi. Teraz wróciłem z Białorusi, o czym zresztą będę mówił w drugiej części, ale jest tu kwestia dotycząca konkretnie tej sprawy.

Państwa regulacje mówią, iż obecnie wszystkie osoby, które nie mają ukończonych 50 lat składają wnioski wizowe do konsulatu przez Internet. Osoby, które ukończyły 50 lat, mogą przynosić te wnioski, składać je fizycznie. Jest tutaj kilka kwestii. Po pierwsze – problem z e-Konsulatem, czyli wpisaniem się do systemu, ma tę wadę, że ta sprawa jest monitorowana przez służby białoruskie, które dokładnie wiedzą, kto aplikuje, kto nie aplikuje. Po drugie – niestety, bardzo często hakerzy zaburzają ten system, tzn. strony są blokowane, ale jak się wie, do kogo dojść, to za odpowiednią opłatą hakerzy są w stanie taką osobę wstawić w ten system – nawet wysoko. Były takie przypadki.

Następna kwestia jest taka, że jednak na Białorusi w wielu miejscach, szczególnie poza dużymi miastami, nie tylko nie ma Internetu, ale nie ma komputerów i po prostu ludzie nawet poniżej 50. roku życia nie mają możliwości korzystania z tej formy składania wniosku o wizę.

Trzeci aspekt sprawy – bodajże najważniejszy. Wcześniej Związek Polaków na Białorusi, ten popierany przez polskie władze, miał taki przywilej składania tygodniowo jakby poza kolejnością 30 wniosków swoich członków, szczególnie zasłużonych działaczy polonijnych. Był takim jakby pośrednikiem. Ten model został zlikwidowany. Właśnie dostali odpowiedź na swoje pismo, że to tylko mogą

specjalne organizacje pośredniczące, usługodawcy zewnętrzni, którzy taką możliwość powinni uzyskać w drodze postępowania przetargowego. Na Białorusi to nie jest możliwe, żeby jakiś podmiot w drodze postępowania przetargowego mógł oficjalnie, normalnie funkcjonować. Dla nich to było istotne, dlatego że starali się działać normalnie, starali się być potrzebni tym ludziom. Odebranie im możliwości pośredniczenia w składaniu wniosków wizowych zostało odebrane jako dowód zaniku poparcia ze strony władz polskich i MSZ dla Związku Polaków na Białorusi. Mam takie pytanie. Rozumiejąc, że państwo idziecie z duchem czasu i wprowadzacie rozwiązania takie jak e-Konsulat, czy jednak w tym konkretnym przypadku nie można bardziej elastycznie podchodzić do przyjmowania wniosków wizowych, ale także do tego, by nawiązać w tej sprawie bliską współpracę ze Związkiem Polaków na Białorusi, aby wykorzystać takie wskazanie, że podmiot polonijny może sugerować przyspieszenie procedury wobec niektórych osób? Ta kwestia niewątpliwie wymaga od państwa dokładnej analizy i rozstrzygnięcia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Myślałam, że zacznę od końca, ale chyba jednak zacznę od początku.

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, czy mamy wyraźnie wydzielone stanowiska do obsługi Polonii. Nie. Nie ma rozdzielania, ponieważ każda placówka w różnoraki sposób w różnych momentach stawia inne wymagania. Każdy ma obowiązek obsługiwania Polaków i Polonię, jak i wszelkie inne zadania. W związku z tym jakby tego nie wydzielamy.

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałam pytanie, ale w tej statystyce przedłużanie paszportów również było ujęte, czyli to są również czynności konsularne. Najlepszą ilustracją niech będą przepisy, które nakazują rodzicom dzieci do 5. roku życia odnawianie paszportu co rok. To jest mocno uciążliwe dla Polaków. W tej chwili to zmieniamy.

W trzecim pytaniu pan poseł wspomniał, że wzrost liczby czynności *versus* gorsza obsługa. Mamy nadzieję, że wszelkie dodatkowe narzędzia, w jakie są wyposażeni pracownicy konsulatów, mają właśnie poprawiać obsługę. Przywołał pan przykład Vancouver. Dziękuję za ten przykład, bo jest to skrajny przykład i być może powinniśmy to wyjaśnić na samym początku. Pozwolę sobie powiedzieć, że ta „burza w szklance wody" odnosiła się do połówki etatu. To była osoba zatrudniona na pół etatu i chodziło o likwidację tego pół etatu i przekazanie tych zadań bezpośrednio konsulowi. Zadania osoby zatrudnionej na pół etatu to były zadania związane zarówno z obsługą konsularną, jak i działaniami promocyjnymi. Mam nadzieję, że likwidacja połowy etatu i przeniesienie tego na poziom konsula z poziomu szeregowego pracownika nie pogorszy tych zadań, zwłaszcza że działania promocyjne są szczególnie wnikliwie oceniane po zakończeniu każdego roku.

Jeśli chodzi o Edynburg, to na podstawie informacji, którymi dysponuję w tym momencie, muszę powiedzieć, może się mylę, ale z tego co mi wiadomo, nie wpłynęły do nas żadne wnioski. W każdym razie nie dysponujemy żadnymi formalnymi informacjami, które miałyby wskazywać na jakieś większe zmasowane protesty. Może one są w drodze. Od razu chcę powiedzieć, że właśnie Edynburg jest tą placówką, którą wzmacniamy o dodatkowe 2 etaty konsularne. Jeśli są jakieś problemy, to już być może na nie odpowiadamy.

Dalej była mowa o starszych osobach i dostępie do Internetu. Jeżeli mówimy o starszych osobach, przedstawicielach Polonii, to jeszcze raz chciałabym się odwołać do tego, na czym polega mobilny konsulat. To nie osoba starsza jest zobowiązana skomunikować się przez Internet, tylko właśnie te grupy osób, które mają potrzebę, zgłaszają takie zapotrzebowanie do konsula i to konsul właśnie do nich przyjeżdża, czyli wykonuje pracę na miejscu w ośrodkach polonijnych bez konieczności zmuszania ich do przemieszczania się.

Jeśli chodzi o ostatnie pytanie, to myślę, że jest ono najtrudniejsze, gdyż mówimy w tej chwili o Białorusi i o łatwej obsłudze obywateli białoruskich…

Poseł Artur Górski (PiS):

Chodzi jeszcze o posiadaczy Karty Polaka.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Obywatele posiadający Kartę Polaka nie mają żadnych obostrzeń, w związku z tym mogą być bezpośrednio obsłużeni w konsulacie. Tu raczej nie powinno być problemu. Jeżeli są jakieś szczególne problemy, to będę bardzo wdzięczna za informacje o tym, co sprawia jakieś trudności.

Poseł Artur Górski (PiS):

Z całym szacunkiem, państwo otrzymaliście pismo, tzn. pan minister Radosław Sikorski otrzymał pismo, na które jest udzielona odpowiedź. Ja dysponuję tym pismem. Były tam poruszone te wszystkie problemy. Ja zresztą cytowałem fragmenty tego listu. Tu chodzi o posiadaczy Karty Polaka.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Tak. Ja myślę, że poza tą kwestią techniczno-logistyczną problem jest gdzie indziej. Problem jest w możliwościach, jakimi dysponujemy, przy chęci gotowości obsłużenia osób, które zgłaszają się do konsulatów. W tej chwili na terenie Białorusi pracuje 12 konsulów. Nie mamy możliwości zwiększenia tej liczby, ponieważ każde zwiększenie i delegowanie konsula wiąże się z koniecznością uzyskania zgody władz białoruskich. Władze białoruskie nie wyrażają zgody na zwiększenie tej liczby i tu jest problem. Po prostu przepustowość jest ograniczona. W tym kontekście mamy trochę związane ręce, ponieważ wielokrotnie staraliśmy się i nie dostaliśmy zgody od władz białoruskich na oddelegowanie większej liczby osób.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, ale wiem, że pan poseł Kwiatkowski musi zaraz wyjść. Czy pana zadowoliła ta odpowiedź, czy chciałby pan jeszcze coś uzupełnić? Przepraszam, czy mogę w takim trybie? Dobrze. Wiem, że zaraz pan prowadzi zespół. Pan mi to sygnalizował.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Tak, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – jeszcze poseł Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pani nie powiedziała, że są specyficzne warunki ustrojowe. Pani wspomniała o tych konsulach, że jest ich tam po prostu niewielu. Ja natomiast wspomniałem o kwestii hakerów, o blokowaniu tych stron, o kwestii służb białoruskich i o roli Związku Polaków na Białorusi w całym tym procesie, która jest niezwykle istotna dla tej organizacji, także z polskiego punktu widzenia, z punktu widzenia polskiej polityki. Byłbym wdzięczny za odniesienie się do tego wątku.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę jeszcze o krótką odpowiedź i oddam głos panu posłowi Woźniakowi, a potem będę już zmierzał do końca.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Jeżeli pan poseł pozwoli, to poproszę panów dyrektorów o uzupełnienie tej wypowiedzi, dobrze?

Zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Bilski:

Dziękuję bardzo, pani minister, szanowny panie pośle, jeśli chodzi o zastosowanie e-Konsulatu, to jedną z myśli przyświecających przy wprowadzeniu tego systemu było również to, żeby ci ludzie nie musieli stać fizycznie w kolejce. To, o czym pan mówi, to jest kolejka w świecie wirtualnym. Oni muszą się tam zarejestrować odpowiednio

do naszych możliwości przerobowych. Jak wspomniała pani minister, nie jesteśmy w stanie zwiększyć naszych możliwości przerobowych ze względu na tak naprawdę osiągnięcie maksymalnej efektywności na chwilę obecną. Jeżeli zrezygnujemy z e-Konsulatu, to musimy przyjąć takie założenie, że wtedy te kolejki będą stały pod naszymi konsulatami. Będą one fotografowane i będą również pokazywane przez władze białoruskie, jak traktujemy te osoby. Tak jak pan mówi, rzeczywiście mamy sygnały, że czasami zdarzają się zakupy miejsc poprzez hakerów, ale wtedy będziemy mieli fizyczną kolejkę przed naszym konsulatem i będziemy mieli również zakupy miejsc tylko nie u hakerów, a u osób, które są silniejsze fizycznie.

Wprowadzenie e-Konsulatu miało na celu zwiększenie efektywności i pozbycie się kolejek sprzed naszych konsulatów. Przez to, że prosimy petentów o to, żeby wyręczali naszych konsulów z części pracy, czyli „wklepywali" dane wizowe, by nasz konsul już nie musiał tego robić, jesteśmy w stanie wydawać więcej wiz. Dlatego dostrzegamy korzyści, jeżeli chodzi o zastosowanie e-Konsulatu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że utrudnieniem dla nas jest również monopolista, który działa na rynku białoruskim „Biełtelekom" i związane z tym niedogodności. Jednak wydaje nam się, że zastosowanie e-Konsulatu zwiększa nam efektywność. To tyle, jeżeli chodzi o e-Konsulat. Panie dyrektorze, czy mógłbym oddać panu głos w tej drugiej kwestii, którą poruszył pan poseł.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szymański:

Panie przewodniczący, panie pośle, jeśli chodzi o udział ZPB w naszym procesie adm inistracyjno-konsularnym, jeżeli chodzi o outsourcing, to może odejdę od Białorusi i przejdę na Ukrainę, gdzie występowała taka sytuacja i rodziła wiele kłopotów. Poza tym tam rozstrzygnęliśmy to w ramach przetargu, stawiając bardzo ostre wymagania, aby te decyzje, które podejmuje firma zewnętrzna, wstępne i formalne w procesie np. wizowym, bo tam również Polacy uczestniczyli w pośrednictwie wizowym, były maksymalnie przejrzyste, obiektywne, co mogą spełnić tylko naprawdę poważne firmy uznane światowo. Poza tym te warunki są stawiane nie tylko przez nas, ale również przez UE, jak taka firma, która prowadzi outsourcing, musi wyglądać, jakie warunki musi spełniać. W związku z tym żadna organizacja naszych rodaków nie spełnia takich warunków, chociaż na Ukrainie przymierzają się do stworzenia takiej firmy właśnie na bazie organizacji polonijnej, która mogłaby wystartować i włączyć się w proces outsourcingu. Na Białorusi nie ma takich firm ani polskich, ani również żadnych innych – jest to niedopuszczalne przez tamtejsze władze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Coraz mniej posłów zostaje na sali, a mamy jeszcze bardzo ważny drugi punkt. Czy pan poseł Kwiatkowski wycofuje się z pytania i pan poseł Woźniak, czy mimo mojej uwagi trwają? Tak? Proszę bardzo.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Tylko jedno krótkie pytanie. Chciałem się zapytać pani minister w kontekście wydawania dokumentów i paszportów. W tej chwili jest taka sytuacja, że obywatel polski mieszkający poza granicami kraju musi pierwszy raz przyjść do konsulatu, żeby złożyć swoje dokumenty, i drugi raz, żeby je odebrać, chyba że konsul z tego zwalnia, bo ma takie prawo, ale nie ma obowiązku. To też powoduje dosyć duże napięcia, bo to wymaga zwolnienia się z pracy, często jakichś podróży. Często te kryteria, czy ktoś jest zwolniony, czy nie, budzą duże kontrowersje i są różne w różnych miejscach świata. Takie jest pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze może jedno pytanie posła Woźniaka. Poproszę o odpowiedź i kończymy ten punkt, dobrze?

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Moje pytanie dotyczy jednej określonej placówki, a w zasadzie filii tej placówki. Jako członek Komisji Spraw

Zagranicznych przez wiele lat zabiegałem o otwarcie polskiego konsulatu w Smoleńsku. Dopiero katastrofa pod Smoleńskiem sprawiła, że rząd polski, a właściwie Minister Spraw Zagranicznych zdecydował się na otwarcie filii konsulatu w Smoleńsku. Chciałbym zapytać, jak wygląda organizacja tej filii, stan kadrowy, zakres spraw, siedziba? Przepraszam bardzo, ale dochodzą do mnie słuchy, że chyba ta placówka nie do końca funkcjonuje sprawnie. Mam też takie sygnały, że chyba nie nawiązuje na poziomie satysfakcjonującym obie strony współpracy z Domem Polskim w Smoleńsku. Gdyby państwo byli łaskawi przybliżyć tę kwestię, to będę wdzięczny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Bardzo dziękuję. Panie pośle, chciałabym prosić pana dyrektora Bilskiego z Departamentu Konsularnego o odpowiedź na obydwa pytania. Dobrze?

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Janusz Bilski:

Dziękuję bardzo, pani minister. Panie pośle, jeśli chodzi o pierwsze pytanie dotyczące paszportów, to jak już wspomniała pani minister, mobilne stanowiska konsularne pozwalają na to, żeby to konsul pojechał do petentów i tam zbierał wnioski, więc staramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom naszych obywateli i z tego co mi wiadomo, to dyżury są dosyć często organizowane. Proszę zrozumieć, że do paszportów biometrycznych, czyli tych dziesięcioletnich, musimy pobrać biometrię od osoby i stąd też fizycznie musi być obecność. Jeżeli chodzi o odbiór tego paszportu, to czasami jest stosowana praktyka wysyłania paszportów do osób, by nie musiały drugi raz przychodzić.

Teraz jesteśmy w trakcie początkowej fazy uzgodnień z MSW, bo tak naprawdę to MSW jest właścicielem ustawy o paszportach i co za tym idzie kwestii procedowania z tymi wnioskami. Szczególnie jest to często stosowane na terenie Ameryki Północnej, gdzie odległości są dosyć znaczne. Jak pan zaznaczył, jest to robione na wniosek osoby. Zazwyczaj jest też pobierana za to dodatkowa opłata. Rozumiem, że to dla tej osoby oznacza oszczędność, bo nie musi drugi raz przyjeżdżać. Tak o tym myślimy i w tym kierunku zaczynamy prowadzić rozmowy z MSW. Nie ukrywam, że czasami wzorujemy się na rozwiązaniach z innych państw unijnych, bo nie ma po co tu na nowo „odkrywać Ameryki”, gdyż to już zostało zrobione w innych miejscach i na tym staramy się bazować. Czy to wystarczy?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Tak.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Janusz Bilski:

Jeśli chodzi o drugie pytanie i agencję konsularną, to jest to agencja konsularna niejako filia wydziału konsularnego ambasady w Moskwie. Rzeczywiście 10 kwietnia 2012 roku pani minister Pełczyńska-Nałęcz otwierała ten urząd. W tej chwili trwa nabór na stanowisko szefa tego urzędu. Powiedziałbym, że jesteśmy w trakcie fazy organizacyjnej. Jest znaleziony budynek, jest osoba, która w chwili obecnej wykonuje obowiązki kierownika tej agencji konsularnej, natomiast przyznam szczerze, że nic mi nie wiadomo na temat kwestii, o której pan mówił, a dotyczącej współpracy z Domem Polskim. Powiem szczerze, że w ogóle nie znam sprawy, więc nie chciałbym pana wprowadzać w błąd.

Dyrektor departamentu w MSZ Maciej Szymański:

Współpraca z Domem Polskim będzie jednym z podstawowych obowiązków agencji konsularnej, tylko że ona musi zacząć już naprawdę porządnie działać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Było jeszcze pytanie o skład osobowy, tzn. ile jest tam przewidzianych etatów, tak?

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Tak, bo to też jest istotna sprawa. Nawiązując do mojej poprzedniej wypowiedzi, chcę powiedzieć, że nawet przed katastrofą uważałem, że Smoleńsk jest dla nas tak ważnym miejscem, że jest tam niezbędna jakaś placówka polska – filia, agencja. Rzeczywiście niedawno została powołana do życia, otwarta. Tam też będzie potrzeba odpowiedniej obsługi znacznej liczby Polaków, bo już nie tylko Katyń, ale i Smoleńsk i liczba osób, które odwiedzają Smoleńsk, jest znaczna. Dlatego też zasadne jest pytanie: ile dni w tygodniu, po ile godzin, jaka będzie obsada kadrowa? To oczywiście ma wpływ na jej funkcjonowanie. Dziękuję.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Janusz Bilski:

Agencja konsularna w Smoleńsku na chwilę obecną w ramach zadań, które dla niej przewidujemy, będzie wyłącznie poświęcona Polonii i obywatelom polskim. Nie przewidujemy tam prowadzenia działalności wizowej. Jak pani minister wspomniała wcześniej, na terenie Rosji prowadzimy projekt outsourcingu wizowego. Będzie to 38 placówek, więc chcieliśmy, by Smoleńsk był tylko i wyłącznie dla obywateli polskich i Polonii. Powiem szczerze, że nie dysponuję dokładną liczbą, a ile dobrze pamiętam, nie chciałbym państwa wprowadzać w błąd, będzie to konsul generalny plus 2 etaty: jeden krajowy, jeden miejscowy – na chwilę obecną. Nie wykluczam, że jest to na ten etap początkowy. Głównym celem działalności, jak wspomniał pan poseł, będzie obsługa tej rosnącej liczby Polaków, którzy będą tam przyjeżdżać, ale również lokalnej Polonii, żeby z nią nawiązać współpracę. Tutaj proszę mieć nasze zapewnienie, że właśnie po to tworzymy tę agencję konsularną – w tym celu, który pan opisał.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że będziemy mogli gościć kandydata na konsula na posiedzeniu Komisji i wtedy będziemy mogli wyjaśnić różne kwestie związane z jego planami działania. Proszę państwa, proponowałbym, żeby już ten punkt zakończyć. Istotnie, w jednym z akapitów jest takie zdanie: „Ministerstwu nie są znane przypadki protestów Polonii dotyczących trwających procesów modernizacji i racjonalizacji placówek". Te protesty gdzieś tam się pojawiają. Komisja też w pewnym momencie tym się zajmie i poprosimy przedstawicieli MSZ, żeby o tym porozmawiać.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy w tej sytuacji moglibyśmy zamknąć ten punkt? Jak nie ma sprzeciwu, to zamykam ten punkt.

Przechodzimy do pkt II – rozpatrzenie opinii w sprawie wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych do szkół z polskim językiem nauczania na Białorusi. Przypomnę tylko, że z powodu zamieszania w wielu publikacjach, które się pojawiły, wokół jednej ze szkół w Grodnie, związanego z chęcią wprowadzenia przez władze białoruskie języka rosyjskiego do tej szkoły, ja poprosiłem czy razem z posłem Arturem Górskim podjęliśmy decyzję, żeby poseł Artur Górski pojechał do Grodna i sprawdził na miejscu, co się dzieje. Skontaktowałem się także ze „Wspólnotą Polską". Okazuje się, że przedstawiciele „Wspólnoty" też mają dużą wiedzę na ten temat. Wielokrotnie byli w tej szkole. Bardzo bym prosił, by wpierw poseł Artur Górski powiedział o tej wizycie, a potem by przedstawiciel „Wspólnoty Polskiej" – pan Cezary Jurkiewicz – uzupełnił to sprawozdanie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pani minister, szanowni państwo, panie przewodniczący. Formalnie pojechałem na zaproszenie ZPB w związku z dwudziestoleciem Towarzystwa Plastyków Polskich. Była to bardzo ładna uroczystość. Chcę powiedzieć, że zarówno Towarzystwo, jak i Związek są nielegalne, jednak w swojej działalności rzeczywiście starają się stworzyć pozory normalnego działania, co jest dla nich bardzo ważne, że pomimo szykan, z którymi się spotykają, było takie przeświadczenie, że działają normalnie. Składek nie zbierają, nie prowadzą ewidencji członków, ale prowadzą działalność.

Uroczystość była bardzo ładna. Był wernisaż, były występy, oficjalne przemówienia, był konsul generalny, było moje wystąpienie. Byli goście z Litwy, ale także z Ukrainy. Stwarzało to pozory pewnej normalności. Całość się zakończyła bankietem w jednej z restauracji, gdzie też była polska muzyka, tańce. Nie było takiego wrażenia, że jest to organizacja nielegalna. To jest dla nich niezwykle istotne, żeby tak to wyglądało.

Obok tej części oficjalnej miałem z nimi również rozmowy mniej oficjalne, trwające dość długo. Skarżyli się na trzy rzeczy. Pierwsza rzecz to oczywiście działanie reżimu Łukaszenki wymierzone w ich społeczność – różnego rodzaju szykany, utrata pracy. Tłumaczyli mi, jak to działa. Po to, żeby ludzie nie tracili pracy, to często szefami oddziałów są emeryci, ale to z kolei wpływa na dzieci tych emerytów, żeby odwiedli ich od działalności. Różne działania są podejmowane przez służby, które rzeczywiście utrudniają im normalną działalność.

Po drugie – najważniejsza kwestia, czyli kwestia szkoły. Od jakiegoś czasu pojawiły się sygnały, że lokalne władze, które (nie oszukujmy się) realizują politykę państwową, bo nie są one samorządowe w takim naszym rozumieniu, zamierzają wprowadzić do szkoły polskiej w Grodnie, konkretnie do szkoły średniej nr 36 z polskim językiem nauczania, dwie klasy rosyjskojęzyczne, tzn. klasy rosyjskie. Ta informacja miała być wczoraj ogłoszona społeczności lokalnej, konkretnie rodzicom. W ostatniej chwili to spotkanie zostało odwołane, być może właśnie po publikacjach prasowych w naszym kraju i po nagłośnieniu tej sprawy. Jak rozmawiałem podczas tych spotkań, oni się spodziewali, że jeżeli to będzie ogłoszone, oni będą protestowali przeciwko temu. Wystąpili o zgodę na demonstrację. Takiej zgody nie otrzymali, ale liczą się z tym, że jeśli będą protestować, to będą zatrzymania, aresztowania. W związku z tym strona polska musi się z tym liczyć.

Jak państwo wiecie, szkoła średnia ma jakby 3 podmioty, które ją współtworzą. Jest to „Wspólnota Polska", która dała pieniądze. Jest to ZPB. W tej chwili nadzór nad tą szkołą ma tzw. reżimowy ZPB. Trzeci podmiot to ów samorząd. Decyzja o wprowadzeniu klas z rosyjskim językiem nauczania musi być także zaakceptowana przez ZPB. Szef tego Związku powiedział, że prywatnie jest przeciwko wprowadzeniu tych klas, ale zrobią tak, jak władze sobie życzą. W związku z tym zagrożenie jest bardzo realne, ale dochodzą jakieś sygnały, dochodzą plotki, że jeżeli rzeczywiście te klasy będą wprowadzone do szkoły w Grodnie, to również druga szkoła średnia w Wołkowysku także będzie podlegała temu samemu procesowi.

W tej chwili szkoła w Grodnie jest szkołą czysto polską. Nauczanie jest całkowicie w języku polskim. Są obchodzone święta w języku polskim. Są obchodzone święta narodowe w języku polskim. Ta szkoła ma swój klimat. Miała już 9 promocji maturalnych. Absolwenci tej szkoły studiują z powodzeniem na uczelniach białoruskich i polskich. W tej chwili uczy się w niej ponad 380 dzieci i rodzice obawiają się, że wprowadzenie tych 2 klas jest początkiem rusyfikacji tej szkoły. Około 150 rodziców odważyło się, bo to też jest nie lada odwaga, podpisać list protestacyjny do ministra oświaty Białorusi z prośbą o wpłynięcie na władze samorządowe, żeby wycofały się z tej decyzji. Również konsul generalny wystosował odpowiednie pismo do władz białoruskich. Do dnia dzisiejszego obydwa pisma pozostały bez odpowiedzi. Nie ma dialogu.

Wydaje się, że jest jeszcze taki moment, że strona polska, polskie MSZ ma jeszcze możliwość nie pisania listów, ale próbę podjęcia konkretnych działań, konkretnych rozmów – MSZ czy poprzez MEN, bo wiemy, że ta komunikacja jakaś jest – w celu ochrony tych 2 polskich szkół. Jednak należy zwrócić uwagę, że zdaniem władz białoruskich wzrasta zapotrzebowanie na naukę w języku rosyjskim, a maleje zapotrzebowanie na naukę w języku polskim. Można powiedzieć, że w ciągu ostatnich 10 lat o połowę zmniejszyła się liczba dzieci, które uczą się w języku polskim i są nauczane w języku polskim. Jednak nie odzwierciedla tego rozwój tzw. społecznego nauczania. Bardzo wiele osób idzie na płatne kursy języka polskiego. Działalność edukacji pozaszkolnej jest bardzo mocno rozwijana. Jest duże zapotrzebowanie, ale jeśli chodzi o szkolnictwo, to jest ono jakby zwijane, zmniejszane.

Ze strony społeczności polskiej w Grodnie jest duże oczekiwanie, żeby polskie MSZ, polski rząd podjął zdecydowane działania w celu uratowania tych 2 polskich szkół średnich z polskim językiem nauczania – w Grodnie i w Wołkowysku, aby te szkoły zachowały swój polski charakter, nie stały się szkołami polsko-rosyjskimi, a w konsekwencji rosyjskimi. To tyle w dużym skrócie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze proszę o zabranie głosu pana Cezarego Jurkiewicza.

Przewodniczący Koła Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Wawrze Cezary Jurkiewicz:

Pani minister, panie przewodniczący, szanowni państwo. Ja mam tę radość, że jeszcze wjeżdżam na Białoruś i dlatego mogę się podzielić tym, co widzę. Robię to systematycznie od roku 2007, a tak bardzo systematycznie od roku 2010. Myślę, że wjeżdżam do 10 razy rocznie.

W oparciu właśnie o środowisko ludzi, którzy są przy szkołach, udało nam się doprowadzić do bezpośredniej współpracy z dyrekcjami tych szkół, bo to było dla nas najistotniejsze. Rzeczywiście jest tak, że ja jestem przedstawicielem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Jestem przewodniczącym koła w Wawrze, ale jednocześnie jestem też prezesem Fundacji „Kresy w potrzebie. Polacy Polakom", bo wyczuwaliśmy, że sytuacja działania tylko przez Stowarzyszenie spowoduje nam zatrzymanie działalności, bo Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ma kłopot, żeby się pojawiać w tych szkołach. Po prostu jest zła konotacja wspierającej instytucji ZPB. Dlatego ja się w tej chwili jakby przebranżowiłem przez logo, żeby inaczej wyglądać i mam nadzieję, że nadal będę wpuszczany, bo w sposób oczywisty Stowarzyszenie nie jest wpuszczane do szkoły. Ostatnio podczas studniówki 11 lutego 2012 roku doświadczył tego pan konsul Chodkiewicz, kiedy po mszy świętej nie został wpuszczony do szkoły przez panią dyrektor.

Pan poseł Górski wspomniał o tej rzeczywistości, o tych dwóch związkach. Myślę, że ta patowa sytuacja po prostu odbija się na tej szkole. Chciałbym zwrócić uwagę na tę nową rzeczywistość, jaką jest ruch rodziców, bo tych podpisów jest dokładnie 287. Jeżeli pan poseł Kwiatkowski wspominał o jakimś proteście, przy którym zebrano 300 podpisów od 6 maja do dzisiaj, to 287 podpisów w Grodnie zostało zebranych w 3 dni. To jest cywilna odwaga tych ludzi i to potężna, dlatego że ci ludzie stanęli fizycznie pod szkołą w dniu 3 maja i zaczęli to robić. Dla mnie to są bohaterowie. Mam takie wrażenie, że tam się wystawić w sposób oczywisty oznacza, że człowiek jednoznacznie jest skazany na właściwe traktowanie.

Chcę powiedzieć, że w obu tych szkołach wejście klas rosyjskojęzycznych będzie końcem tych szkół i to takim rozwiązaniem ostatecznym, dlatego że po stracie wszystkich domów polskich rozbije to zupełnie strukturę działania. W tej chwili przejeżdżając przez Białoruś widzę zamknięte te domy, niefunkcjonujące. Tam się nic nie dzieje. ZPB, tzw. reżimowy pana Łysego, nie prowadzi tam żadnej działalności, a jeżeli prowadzi, to jest to działalność w bardzo okrojonym zakresie. Wejście do polskich szkół klas rosyjskojęzycznych rozbije strukturę działania, bo jak sobie wyobrazić w tej szkole uroczystości narodowe np. 3 maja czy np. 17 września?

Chcę powiedzieć, że przy 400 dzieciakach, które uczą się w szkole średniej w Grodnie, i przy prawie 200 w Wołkowysku braki tych szkół wyrażają się w sposób niebywały. Proszę sobie wyobrazić, że np. na 1 klasę przypadają 3 podręczniki w języku polskim. Właściwie wszystko jest kserowane, nie ma zaplecza bibliotek. Właściwie te szkoły działają tylko dzięki ludziom, którzy są heroicznymi bohaterami, którzy po prostu działają. Brakuje takiego bezpośredniego wsparcia i mocnego utwierdzenia tych ludzi.

Myślę, że ta sytuacja powoduje potężne zagrożenie i pewnie coś, co dla nas jeszcze dzisiaj jest niewyobrażalne. Dlatego tak bardzo zależy nam na tym, żeby były jakieś działania MSZ. Wiemy, że już jakieś działania dzieją się, ale ufamy, że będą jeszcze szerzej zakrojone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja sobie pozwoliłem przedstawić opinię Komisji. Oczywiście ta opinia koncentruje się na tym, że Komisja apeluje do MSZ, żeby MSZ zaangażowało się jeszcze bardziej niż się angażuje. Jestem po rozmowie z panem dyrektorem. Ustaliliśmy szczegóły tych różnych stanowisk, ale bardzo proszę jeszcze o krótki komentarz.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Pan dyrektor Szymański – Departament Współpracy z Polonią.

Dyrektor departamentu w MSZ Maciej Szymański:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, ja może parę słów uzupełnienia. Ta szkoła powstała w 1996 roku ze środków publicznych polskich. Została przekazana ZPB, który jest właścicielem budynku, i użyczona grodzieńskim władzom oświatowym, właściwie władzom miejskim – miejskiemu komitetowi wykonawczemu. Między tymi 2 podmiotami, właściwie 3 podmiotami, zostało zawarte porozumienie, zgodnie z którym zmiana charakteru szkoły wymaga zgody ZPB, natomiast „Wspólnota Polska” zagwarantowała, że jeżeli szkoła będzie wykorzystywana w inny sposób, czyli przy zmianie statusu szkoły z polskim językiem nauczania, to ZPB jest zobowiązany do zwrócenia stronie polskiej wydatków poniesionych na budowę szkoły.

O tym stanowisku przypomnieliśmy władzom białoruskim. W poniedziałek ambasada polska wystosowała notę do władz białoruskich, zwracając uwagę m.in. na zamiar naruszenia umowy, a jednocześnie na ten zapis umowy mówiący o środkach finansowych.

Bardzo bym prosił o jedną delikatną zmianę w opinii, którą Komisja zamierza przyjąć. Prosiłbym, aby apel był o „kontynuowanie”, a nie o „podjęcie działań”. Działania zostały podjęte wcześniej i było wystąpienie. Jak staramy się jednak powściągliwie utrzymywać kontakty z zarządem ZPB narzuconym przez białoruski reżim, tak tutaj konsulat nie wahał się, żeby wystąpić o zdecydowane stanowisko tego Związku, zgodne z postanowieniami umowy. Ponadto konsul generalny zwrócił się o wyjaśnienia do człowieka we władzach grodzieńskich odpowiadającego za sprawy oświatowe – do pana Łamieki. Oczywiście rozmowy też trwają, choć jak powiedział przedstawiciel „Wspólnoty Polskiej”, rzeczywiście nie są łatwe – również w samej szkole. Do listopada zeszłego roku szkoła starała się być maksymalnie neutralna. Nie zapraszała na swoje imprezy ani przedstawicieli reżimowego zarządu, ani zarządu ZPB tego demokratycznie wybranego. Poszli dalej. Nie zapraszali nawet przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej, żeby zachować absolutną neutralność i bezstronność. Od listopada zeszłego roku to się zmieniło. Zapraszany jest reżimowy zarząd, niezapraszani i niewpuszczani są nasi konsulowie. W związku z tym rozmowa nie jest łatwa, ale i tak podejmujemy rozmowy, i wykorzystujemy wszystkie narzędzia, którymi dysponujemy, a odwołujemy się do dość poważnego narzędzia – tutaj będziemy liczyć również na wytrwałość „Wspólnoty Polskiej” – tzn. do zagrożenia zwrotem kosztów budowy szkoły. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja już zapowiadałem, że będę chciał zwołać jedno posiedzenie Komisji dotyczące sytuacji na Białorusi, ale w formule zamkniętej, czyli bez relacji dziennikarskiej, zewnętrznej. Będziemy jeszcze mówili o tych sprawach. Proszę bardzo, jeszcze pytanie – pan poseł Woźniak.

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Szczerze mówiąc, to nie pytanie. Chciałbym się odnieść do propozycji opinii nr 9. Czy mogę teraz?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Nie zgodzę się z panem dyrektorem, jeśli chodzi o uwagę dotyczącą kwestii podjęcia tych „wszelkich niezbędnych działań”. Nie ma negacji, że państwo nie robicie nic, tylko

jest jakby pójście dalej: „wszelkich niezbędnych działań". Myślę, że tu nie ma żadnego zagrożenia ani ujmy dla państwa. To po pierwsze.

Po drugie – uważam, że należy zmienić sformułowanie w trzecim akapicie. Nie zwracamy się z apelem do ministerstwa tylko do Ministra Spraw Zagranicznych. Jest literówka w poprzednim akapicie w słowie „szczególne". Do pozostałej treści nie mam zastrzeżeń. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym spytać pana dyrektora, bo działania zostały już podjęte. Działania muszą być bardzo delikatne. Czy wobec tego ta opinia będzie panu pomocna, czy też ma to być tylko takie uspokojenie z naszej strony, że my jako posłowie coś zrobiliśmy? Czy w działaniach podejmowanych przez resort będzie to miało jakieś znaczenie? Po odpowiedzi będę kontynuowała, więc prosiłabym o odpowiedź od razu.

Dyrektor departamentu w MSZ Maciej Szymański:

Taka opinia pokazuje tylko, że tutaj nie ma żadnej różnicy zdań i stąd bym nalegał na to „kontynuowanie działań". Dziękuję.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Jeśli tak, to utrzymując to „kontynuowanie" chciałabym zaproponować pewne wzmocnienie w następnym zdaniu: „Jednostronne wprowadzenie przez stronę białoruską zmian w organizacji lub języku nauczania łamie trójstronną umowę gwarantującą charakter ww. placówek". Tutaj dałabym kropkę, ponieważ jest to najistotniejsza myśl i zaczęłabym od nowego zdania: „Jest sprzeczne z europejskimi standardami". Tu właściwie jest wyrażenie pewnych emocji czy też pewnej kultury postępowania. Jest to pewna stylistyka, podzielenie tego na dwa zdania. Sprawa ministra już była poruszona, więc jej nie dotykam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy są jeszcze jakieś uwagi do tej opinii? Jest oczywiste, że nasza opinia nie będzie miała przełomowego znaczenia w relacjach polsko-białoruskich, natomiast chodzi o to i taka była intencja, żeby wyrazić tutaj wspólnotę stanowisk zarówno Sejmu, jak i MSZ, także wspólnotę stanowisk poszczególnych partii politycznych. W tych kwestiach nie powinniśmy się w żaden sposób różnić i również nie powinniśmy tego wykorzystywać do jakichś zabiegów politycznych wewnątrz kraju. Zawsze tak uważałem i będę się tego trzymał.

Proszę państwa, są następujące poprawki. Po pierwsze w tytule opinii oczywiście musimy wprowadzić słowo „planów": „w sprawie planów wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych", bo to jeszcze nie jest wprowadzone. Jest propozycja, żeby adresować to do ministra, a nie MSZ. Jest propozycja, żeby usunąć zwrot: „ale również", czyli dać kropkę po „placówek" i zacząć nowe zdanie: „Jest też sprzeczne z europejskimi standardami". Słowo „też" sugeruje, że to się odnosi do poprzedniego zdania. Jest pewna wątpliwość co do „kontynuowania". Ja nie mam nic przeciwko temu, żeby wprowadzić „kontynuowanie". Czy pan poseł upiera się przy sformułowaniu: „podjęcie wszelkich niezbędnych działań", czy głosujemy jedno stanowisko?

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Oczywiście przystaję na propozycję łagodniejszej formy, aczkolwiek nie widzę w tym nic zdrożnego: „podjęcie wszelkich niezbędnych działań".

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Też nie widzę, ale jeżeli tutaj jest podtrzymana…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Wyraźmy pewien stan faktyczny, a działania zostały podjęte, więc jest to kontynuacja. Myślę, że to jest oczywiste, że będą niezbędne.

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Panie przewodniczący, mogę?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Jeśli już zaczynamy polemizować, to w takim momencie nie mogę się zgodzić z panią poseł. Czy pani twierdzi, że zostały już podjęte wszelkie niezbędne działania?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, zgadzam się z panem, że wszelkie nie zostały podjęte. Kontynuacja jest faktem, zatem „kontynuowanie". Jest ważną rzeczą, że te działania już resort podjął. Myślę, że ważną także dla pana.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proponowałbym już nie kontynuować tej dyskusji, chociażby z tego względu, że musimy jednogłośnie zająć to stanowisko i ono powinno być zbieżne ze stanowiskiem MSZ. To wynika jakby z takiej podstawowej logiki prowadzenia polityki zagranicznej wobec takich państw jak Białoruś. Jeszcze raz powtarzam, że będę chciał zwołać posiedzenie Komisji zamknięte i tam sobie porozmawiamy o różnych kwestiach, które mogą być przez nas inaczej interpretowane, o różnych propozycjach, które my możemy mieć, ale to musi być posiedzenie zamknięte.

Jeżeli pan poseł wycofuje się z tej zmiany, to w takim razie proponuję, by głosować nad projektem opinii nr 9 Komisji Łączności z Polakami za Granicą dla Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie planów wprowadzenia klas rosyjskojęzycznych do szkół z polskim językiem nauczania na Białorusi z tymi poprawkami, o których mówiłem.

Kto jest za przyjęciem tej opinii? (7)

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Z „kontynuacją" oczywiście?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak, pan poseł się wycofał.

Sądzę, że opozycję wobec koalicji rządowej tyle rzeczy różni, że już sprawę głosowania, czy to ma być „kontynuacja", czy „podjęcie działań", możemy sobie darować.

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? Nie widzę.

Przyjęliśmy.

Czy są w sprawach różnych jakieś tematy? Nie ma. Dziękuję bardzo. Dziękuję pani minister, dziękuję przedstawicielom ministerstwa.

Podsekretarz stanu w MSZ Beata Stelmach:

Jeśli mogę, to na ręce pana przewodniczącego chciałam przekazać raport polskiej służby konsularnej za ubiegły rok do ewentualnego wykorzystania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.